Bo dni złe są

„Patrzcie tedy jako byście ostrożnie chodzili nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy, czas odkupując, bo dni złe są” – Efez. 5 :15,16.

Ścieżka prawdziwego chrześcijanina jest wąska i najeżona trudnościami oraz zasadzkami złego, tak że jeżeli chodzilibyśmy nią nieostrożnie (nie mówiąc już o chodzeniu grzesznym), to znaleźlibyśmy się w wielkim niebezpieczeństwie. Postępowanie po wąskiej drodze nie tylko wymaga czujności i baczenia na wszystkie strony, lecz także rozsądku, roztropności i mądrości przewyższającej stan umysłowy innych upadłych stworzeń, mądrości pochodzącej z góry, która jest czysta, spokojna, pełna miłosierdzia, ale nade wszystko nakłada na nas obowiązek wierności Bogu i Jego Słowu.

Możemy zauważyć, że doświadczenia i próby, przez które lud Boży musi teraz przechodzić, przytrafiają się im częściej i są sroższe niż w latach poprzednich. W nadsyłanych listach znajdujemy prośby o wstawiennictwo w modlitwie za tymi, którzy są doświadczani, ale starają się *„ostrożnie chodzić”* (Efezj. 5:15,16). Oczekują oni porad w różnych trudnościach. Rad takich chętnie udzielamy, jeśli tylko możemy to zrobić z pomocą Pisma Świętego, którym muszą kierować się wszyscy, którzy chcą żyć po Bożemu.

Chcemy zwrócić uwagę na ogólne zasady, które można zastosować w każdym czasie i do każdego członka Ciała Chrystusowego. Szczególnie w obecnym czasie należy o nich pamiętać i je praktykować, ponieważ nieprzyjaciel Szatan działa bardzo aktywnie, a także dlatego, że *„dni złe są”*. Tak jak przy końcu Wieku Żydowskiego opozycja pochodziła z synagogi oraz ze strony uczonych w piśmie i faryzeuszy, tak również przy końcu Wieku Ewangelicznego pochodzi ona nie tylko od księży, pastorów i kaznodziei różnych kościołów, ale można się z nią zetknąć nawet w rodzinach – nieporozumienia i rozerwania zdarzają się między rodzicami a dziećmi, między mężami a żonami i między tymi, co zowią się dziećmi Bożymi. W miarę tego, jak Szatan stara się powodować zaburzenia wśród ludu Bożego, niech każdy z poświęconych Bogu ma się na baczności, aby na ile to możliwe unikać dawania powodu do urażania słowem lub uczynkiem oraz *„chodzić ostrożnie ... bo dni złe są”* – dni szczególniejszych prób i doświadczeń.

ZASADY POMOCNE W CODZIENNYM ŻYCIU

Oto kilka zasad, które chcielibyśmy zasugerować jako pomocne:
l) Niech każdy postanowi pilnować samego siebie.

Pismo Święte przestrzega nas, abyśmy raczej pilnowali samych siebie i swoich spraw, a nie wtrącali się i zajmowali sprawami innych ludzi. Każdy, kto zgromadził już pewne życiowe doświadczenie, mógł się przekonać, że jest to dobra zasada, a jednak ciągle mało jest tych, którzy kierowaliby się tą zasadą i postępowali ostrożnie. Jeżeli ktoś nie ma dość swych spraw do załatwienia i nie jest na tyle czynny w służbie Bożej, by jego czas był wypełniony, a jego ręce i usta czymś zajęte, to jest to niedobry stan i potrzebuje on gorliwej modlitwy oraz badania Słowa Bożego, by mógł się utrzymać na wąskiej drodze.

Nie znaczy to jednak, że mamy być obojętni na dobro innych, o których mamy mieć staranie lub względem których do pewnego stopnia mamy odpowiedzialność, a czyniąc to powinniśmy zwracać uwagę, by uznawać ich prawa, jak i prawa drugich, a szczególnie starać się o to, by nie domagać się swoich praw. Nie zapominajmy nigdy o tym, by ingerując w sprawy innych ludzi, rządzić się sprawiedliwością, jakkolwiek nie wolno nam domagać się zupełnej sprawiedliwości w stosunku do nas samych, lecz mamy okazywać miłosierdzie.

2) Powinniśmy wykazywać wiele cierpliwości w obcowaniu z innymi, znosząc ich wady i słabości w stopniu znacznie większym, niż czynimy to względem siebie.

Gdy weźmiemy pod uwagę, że z powodu grzechu cały świat stał się słaby umysłowo i fizycznie oraz moralnie, to powinniśmy mieć wzgląd na jego upadki. Odkąd Pan Bóg gotów jest pokrywać nasze słabości przez zasługi drogocennej krwi, musimy i my być bardzo miłosierni i skłonni do współczucia wobec drugich, choćby ich upadki były większe od naszych. Zasada ta dotyczy szczególnie rodziców i ich postaw względem dzieci. Słabości dzieci pochodzą do pewnego stopnia od rodziców lub są przez nich przekazywane, dlatego w obchodzeniu się z dziećmi rodzice powinni tak postępować, jakby naprawiali samych siebie i swoje wady – gorliwie i sprawiedliwie, z miłością i sympatią.

3) Nie dobrze być przewrażliwionym na swym punkcie i obraźliwym. Na słowa i czyny innych powinno się patrzeć pobłażliwie. Na lekceważenie lub zniewagę w mało istotnych sprawach nie warto zwracać uwagi, a raczej przykryć to należy wspaniałomyślnością i miłością. W przypadku poważnej obrazy należy potraktować ją jako rzecz popełnioną nie rozmyślnie, a wyjaśnianie kwestii powinno być prowadzone w taki sposób, by nie pobudzać do gniewu, lecz używać mowy „solą okraszonej”. W większości spraw okaże się, że strona winna nie miała złych zamiarów.

Zasada ta znajduje potwierdzenie w takich zapisach Pisma Świętego, które mówią, że nie możemy dozwalać na „złe podejrzenia”, wyobrażenia i przypuszczanie złych zamiarów w postępkach i mowie innych. Apostoł Paweł poucza, że „złe podejrzenia” są przeciwne słowom naszego Pana i pobożności i są tej samej natury co nienawiść i walka, bo pochodzą ze skażonego umysłu i są uczynkami ciała i diabła (1 Tym. 6:3; Gal. 5:19-21).

MIŁOŚĆ DUCHEM ZAKONU

Apostoł Paweł ukazuje drugą stronę ducha miłości. Z ducha tego jest spłodzony lud Boży i powinien być on rozwijany i pielęgnowany ustawicznie, a gdy będzie się on pomnażać, to będzie dowodzić tego, że człowiek posiadający ducha miłości jest „zwycięzcą”. Oto co pisze na ten temat ap. Paweł: *„Miłość jest długo cierpliwa, nie jest porywcza do gniewu, nie myśli nic złego, wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko cierpi”.*

Ktoś mógłby powiedzieć, że usposobienie tego typu może zostać z łatwością wykorzystane przez złych ludzi. Pragniemy jedynie nadmienić, że duch miłości nie oznacza charakteru słabego i niezaradności; doświadczenie w zakresie ducha miłości przyczynia się do rozwoju intelektualnego, ożywia i pomaga ćwiczyć się w bojaźni Pańskiej. Posiadający takiego ducha będą ostrożni także w tym, by nie podejrzewać nawet pozoru złego i unikać przypisywania złych intencji, chyba że zostaną do tego zmuszeni na podstawie niezbitych dowodów. Byłoby nieraz o wiele lepiej ponieść stratę lub trochę pocierpieć niż posądzić kogoś niewinnie. Wreszcie wiemy, że Pan Bóg, który poleca nam postępować tą drogą, potrafi wynagrodzić nam wszelkie straty. Jest On także w stanie sprawić, aby te wszystkie doświadczenia wyszły na dobre tym, którzy Go miłują. Chrystus Pan stawia posłuszeństwo Jego rozporządzeniom na pierwszym miejscu (nawet przed ofiarą): *„Jeźli wy zostaniecie w słowie mojem, prawdziwie uczniami moimi będziecie;”*.

Ktokolwiek zaniedbuje przestrzegania Pańskich rozkazów odnośnie „złych podejrzeń”, przygotowuje dla siebie sidło, bez względu na to, jak ostrożnie by nie postępował w innych rzeczach; serce ogarnięte wątpliwościami i podejrzeniami wobec bliźnich jest w znacznej mierze zagrożone tym, że zwątpi w Boga; serce pełne kwasu i duch gorzkości walczy z duchem Bożym, z duchem miłości. Jeden lub drugi musi zwyciężyć. Ducha złego powinno się usuwać jak najrychlej, bo w przeciwnym razie zakazi nowe stworzenie i zniszczy go. Jeżeli nowe stworzenie zwycięży skłonność do posądzeń, to połowa walki względem obecnych trudności i pokus została wygrana. Posądzenia pochodzą z serca i pobudzają do dobrych słów i dobrych rzeczy lub złych mów i złych czynów.

4) Jeżeli ktoś jest obmawiany i posądzany, to przysługuje mu prawo do udzielenia wyjaśnień i usprawiedliwienia się prywatnie lub publicznie, lecz nic więcej nad to. Jeżeliby ktoś obmawiał swego obmówcę, to z jednego zła rodzi się kolejne. Niech nikt nie oddaje złem za złe, nawet gdyby to, o czym się mówi, było prawdą, a to, co mówi przeciwnik, było kłamstwem. Tłumacząc i wyjaśniając fałszywe zarzuty, powinno się pamiętać, by nie czynić nic ponadto, by nie czynić zarzutów swojemu oszczercy, bo kto to czyni, staje się sam oszczercą.

ZŁOTA REGUŁA

Reguła Pisma Świętego nakazuje nam czynić ludziom tak, jakbyśmy chcieli, by nam czyniono. Powinniśmy pamiętać, że wyrządzenie nam krzywdy nie daje nam prawa do czynienia czegoś, co jest złe, ani nie będziemy usprawiedliwieni, gdybyśmy czynili zło. Prawdziwe dzieci Boże nie powinny dać się zwieść ułudą Szatana: „Cel uświęca środki”. Pismo Święte nie zabrania nam wyjaśniać lub tłumaczyć się z czynionych nam zarzutów i rzucanych oszczerstw, lecz doświadczenie uczy, że gdybyśmy chcieli ścigać Szatana i jego sługi niesprawiedliwości, to nie mielibyśmy czasu na nic innego.

Naszą reputację, czyli dobre imię, polećmy raczej Bogu i jako część naszej ofiary złóżmy u Jego stóp, gdy oddajemy wszystko w posłuszeństwie naszego wysokiego powołania. Gdy tym sposobem ponosimy stratę na dobrej sławie i staramy się nie zaniedbać sprawy naszego Króla i walczyć o nasze zbawienie, to możemy być pewni, iż liczy się to jako cierpienie dla imienia Chrystusowego, a zatem, gdy walka się skończy, tym obfitsza będzie nasza nagroda w niebie, a zwycięzcy zostaną ukoronowani.

Tymczasem trzeba, aby każdy z ludu Bożego był ostrożny i oględny na każdym kroku swojego postępowania. Powinniśmy pamiętać, iż w miarę naszej wierności i gorliwości w przyświecaniu naszym światłem, wielki nasz przeciwnik stara się wywrócić lub złośliwie wykręcić każde nasze słowo i czyn. ,,Oskarżyciel braci” nie może znaleźć przyczyny rzeczywistego oskarżenia i szalenie się gniewa na pokornych sług Prawdy, tak jak był przeciwny Głównemu Słudze, czyli naszemu Panu. Pamiętajmy, że Chrystus Pan został ukrzyżowany jako złoczyńca, oskarżony przez wysokich przedstawicieli żydowskiej świątyni i wydany w ich ręce przez własnego ucznia.

Gdy jesteśmy atakowani przez nieprzyjaciela, pamiętajmy na słowa: *„Uważajcie jaki jest ten, który podejmował takowe od grzeszników przeciwko sobie sprzeciwianie, abyście osłabiwszy w umysłach waszych nie ustawali”* – Hebr. 12:3, bez względu na to, kto jest jego narzędziem w wykonywaniu tych rzeczy i bez względu na to, jakiej do tego używa broni. Przeciwnik nie może

nam szkodzić, lecz przeciwnie wzmocni naszą reputację – dobrą sławę – przed Bogiem; jeżeli będziemy wiernie trwać, to nawet nie może uczynić niczego takiego, czego by Bóg nie mógł obrócić w dobro – chociaż to dobro może niekiedy znaczyć przesiewanie, tj. odłączanie plew i kąkolu od pszenicy.

5) Obmowy i oszczerstwa są surowo zabronione ludowi Bożemu jako sprzeciwiające się zupełnie duchowi miłości – nawet, gdy złe uczynki, o których się mówi, okażą się prawdą. Jedyny sposób zapobieżenia złemu w takich przypadkach podany jest przez naszego Pana i zapisany w Ew. świętego Mateusza 18:15-17.

Zdaje się, że nawet zaangażowani chrześcijanie są jakby zupełnie nieświadomi tego Pańskiego rozporządzenia i z tego powodu dopuszczają się wszelkiego rodzaju obmowy i potwarzy. Tymczasem złota reguła jest jedną z głównych i szczególnych zasad, które nasz Pan nam zostawił. Gdy się weźmie pod uwagę to, co Pan Jezus mówił do swoich uczniów, że jeżeli czynić będą to, co im powiedział, będą Jego uczniami, trzeba przyznać, że to przykazanie jest ustawicznie gwałcone, a to dowodzi, że jako uczniowie Jezusa wielu chrześcijan nie postąpiło daleko w nauce Mistrza.

CHODŹCIE PAŃSKĄ DROGĄ

Gdybyśmy starannie wglądnęli w tę regułę i zachowywali ją, przyniosłoby to bardzo pozytywne skutki i przeszkodziło w uprawianiu plotkarstwa i obmów oraz szerzeniu różnych potwarzy i oszczerstw.

Złota reguła nakazuje, aby najpierw nastąpiło porozumienie między zainteresowanymi stronami, przy czym ze strony oskarżającego, który się czuje pokrzywdzony, wymagana jest szczerość; nazwiemy go „A”. Od niego wymaga się, by nie myślał źle o oskarżonym, którego nazwiemy „B”. Osoby te spotykają się jako bracia i każdy ma na względzie swoją własną sprawę, jak się zdaje – słuszną. Obydwaj mają zamiar pogodzenia się. Jeżeli dojdą do porozumienia, to sprawa jest załatwiona i nastaje zgoda, a nieporozumienie i rozerwanie zostaje naprawione.

Jeżeli nie mogą dojść do porozumienia, to brat „A” nie powinien rozpowiadać swego oskarżenia, nawet do najbardziej zaufanych przyjaciół z zastrzeżeniem: ,,Nie mów, że ja ci to powiedziałem”. Nie powinien tak czynić i mówić. Sprawa powinna być dalej rozstrzygana „pomiędzy tobą a onym samym” (między „A” i „B”). Jeżeli brat „A” chce prowadzić sprawę dalej, to jest tylko jeden sposób, w jaki powinien to zrobić: musi wziąć ze sobą dwóch lub trzech świadków i iść do brata „B”, a świadkowie, słysząc sprawę przedstawioną przez obydwie strony, mają wypowiedzieć swoje zdanie i orzec, która strona ma słuszność, a która nie. Na świadków powinno się wybrać ludzi, którzy posiadają chrześcijański charakter, zdrowy rozsądek i ducha zdrowego zmysłu, cieszących się zaufaniem brata ,,A”, nawet gdyby poparli brata ,,B”. Wybrani świadkowie powinni również mieć autorytet u brat „B”, aby mógł on przyjąć ich radę, gdyby opowiedzieli się na korzyść brata „A”.

Gdyby jednak brat „A” chciał z osobami, z pomiędzy których mają być wybrani „dwaj albo trzej”, najpierw porozmawiać, aby się upewnić, czy są dobrze nastawieni do sprawy, którą im przedłożył (zanim usłyszą drugą stronę) i sprawić, że pójdą na spotkanie ze stroną przeciwną już uprzedzeni w swych myślach przeciwko bratu „B”, to byłby to czyn zupełnie przeciwny sprawiedliwości, jak również przeciwny duchowi naszego Pana i Jego nauce. Sprawa istnieje jedynie między braćmi „A” i „B” do momentu, gdy dwaj lub trzej świadkowie zostaną przyprowadzeni w celu wysłuchania zarzutów i skarg obydwu stron.

Jeżeli osąd tych braci wypadłby przeciwko bratu „B”, to powinien on ich usłuchać, przyjąć ich pogląd na sprawę jako słuszny i racjonalny – chyba że zawiera w sobie pewne dane, na które idąc za głosem sumienia zgodzić się nie może. Jeżeli zaś bracia widzą słuszność po stronie „B”, to w takim razie brat „A” powinien się zgodzić i przyznać, że on błędnie pojmował całą sprawę i przeprosić brata „B” oraz tych, których zaniepokoił brakiem poprawnego mniemania. Lecz w takim przypadku nikomu z tych, co byli wtajemniczeni w sporną sprawę, nie wolno opowiadać o niej „w zaufaniu”.

Jeżeli decyzja zapadła przeciwko bratu ,,A” i jeżeli uważa, iż z powodu niewłaściwego doboru świadków nie przyznano mu słuszności i wyrządzono mu krzywdę, to ma prawo (bez pogwałcenia przepisów podanych przez naszego Pana) powołać innych świadków i na nowo przedstawić sprawę. Jeżeli znowu rozstrzygnięcie nie przemawiałoby na jego korzyść lub gdyby nie mógł zaufać żadnemu ze świadków co do ich możliwości właściwej oceny sprawy i bałby się, że wszyscy poprą sprawę brata „B”, to powinien uważać taki stan rzeczy za część jego doświadczeń i starać się rozważnie i z modlitwą nadal badać zasady sprawiedliwości. Nie ma on natomiast prawa rozpowiadać swej skargi ani prywatnie, ani publicznie. Jeżeliby to uczynił, okazałby nieposłuszeństwo względem Pańskiego zarządzenia i objawiłby niedobrego ducha, ducha zmysłowości, przeciwnego duchowi prawdy i duchowi miłości.

Jeżeliby świadkowie zadecydowali tylko po części przeciw bratu „B”, a po części na korzyść brata „A”, to w takim razie obaj bracia powinni przystać na taką decyzję i polubownie załatwić sprawę. W takim razie kwestia przestaje istnieć i nie potrzeba jej dalej rozstrzygać, bo i nie ma o czym mówić oraz nie zaszło nic takiego, co mogłoby lub powinno kogoś obchodzić.

Gdyby zaś ci świadkowie zadecydowali jednoznacznie

przeciwko bratu „B” i opowiedzieli się zdecydowanie po stronie brata „A”, a brat „B” ich nie usłuchał i nie zgodził się na naprawienie krzywdy wyrządzonej bratu „A”, to ten ostatni nadal nie może i nie ma prawa rozpowiadać całej sprawy lub rzucać oszczerstw, podobnie jak nie mają prawa czynić tego świadkowie. Jeżeli brat „A” uważa sprawę za ważną i chce ją dalej prowadzić, to wtedy on i świadkowie mogą przedstawić sprawę zgromadzeniu. Wtedy zgromadzenie ma wysłuchać obydwu stron i jeśli któraś z nich nie uzna decyzji zgromadzenia, powinna być odtąd uważana i traktowany jako ktoś obcy, nie należący do zgromadzenia. Zbór nie może mieć z nim społeczności, ma być uważany jakby był umarły – aż do czasu, gdyby wyraził żal za swe postępowanie i poprawił się.

W taki oto sposób nasz Pan chroni swych prawdziwych uczniów przed podstępnym grzechem, który prowadzi do jeszcze gorszych rzeczy, do uczynków ciała i diabła, które hamują wzrost w Prawdzie i zabijają ducha miłości. Musimy także wiedzieć i pamiętać, że ten, co wysłuchuje oszczercy, zachęca go do czynienia złego, a zatem staje się uczestnikiem jego złych uczynków i wspólnikiem w gwałceniu Pańskich nakazów. Kto jest prawdziwie z ludu Bożego, nie będzie słuchać obmówcy i wskaże mu na Słowo Pańskie i na metodę, jaką powinien się posłużyć. Czy jesteśmy mądrzejsi nad Boga? Doświadczenie uczy, iż nie możemy ufać własnemu sądowi i będziemy stać na bezpieczniejszym gruncie, gdy postępować będziemy za głosem i wskazówkami naszego Pana.

NAPOMNIJ ICH W MIŁOŚCI

Gdy jakiś brat zacznie źle mówić o innych, to od razu powstrzymaj go grzecznie, lecz stanowczo. *„A nie spółkujcie z uczynkami niepożytecznymi ciemności, ale je raczej strofujcie”* – Efezj. 5:11. Nie miej żadnego udziału w gwałceniu przykazań Pańskich, które czynią wielką szkodę w zgromadzeniu. Może się zdarzyć, że mamy do czynienia z bratem lub siostrą, którzy są dopiero „niemowlętami” w rzeczach duchowych. W przypadku obmowy należy im zwrócić uwagę, jakie są w tym względzie rozporządzenia Pańskie, wskazując im słowa zapisane się w Ew. Mat. 18:19. Jeżeli zaś tocząca się oczerniająca kogoś rozmowa nie jest skierowana wprost do ciebie, a tylko ją słyszysz, powinieneś okazać swoje niezadowolenie i wyjść.

Gdy jednak po zwróceniu uwagi na Pańskie w tym względzie przykazanie obmówca w dalszym ciągu prowadzi oszczerczy dialog i rzuca potwarz, „złorzeczy” i rozpowszechnia „złe podejrzenie”, to zgrom takiego ostro i powiedz, że takiej rzeczy słuchać nie możesz, gdyż byłbyś w tej sprawie również przestępcą, gwałcąc przykazanie Pańskie. Nawet gdybyś wysłuchał takie opowiadanie, to nie możesz mu wierzyć, bo chrześcijanin, który nie przestrzega i nie szanuje Słowa Bożego oraz nie postępuje według Jego przepisów odnośnie skarg i zarzutów, nie przejawia ducha Pańskiego, a zatem nie można mu wierzyć. Kto nie przestrzega Bożego Słowa lub je przekręca, nie będzie się wcale wahał przekręcić słowa i uczynki swoich współuczniów – wtedy odłącz się od takich, aż rozpoznają swój błąd, wyznają go i poprawią się. Jeżeli ktoś słucha tego rodzaju rozmowy lub podziela w tym względzie zdanie obmówcy, czyli wierzy plotkom lub oszczerstwom, jest nie tylko wspólnikiem tego grzechu, ale uczestnikiem wszystkich jego skutków, a jeżeli w sercu przyjmie się korzeń goryczy, to bardzo łatwo może się rozkrzewić i spowodować ,,pokalanie”, o którym wspomina apostoł Paweł w Liście do Hebrajczyków 12:15.

OSZCZERCY SĄ ZŁODZIEJAMI

Według pojęć ludzi światowych oszczerca jest złodziejem. Pisał o tym angielski poeta Szekspir:

„Złodziej, który by mi ukradł pieniądze, to ukradł mi śmiecie, ale ten, który okrada mię z dobrego imienia, sam się nie bogaci, ale mnie czyni prawdziwie biednym”.

Reguła chrześcijańska jest jeszcze wyższa, o czym słyszeliśmy z ust naszego Wielkiego Nauczyciela, który rzekł, iż obmówcy są mordercami (Mat. 5:22; 1 Jana 3:15). Dlatego trzeba unikać wszelkich pobudek do obmowy mającej swe źródło w duchu Szatana (Jan 8:44).

6) Lud Boży powinien unikać pychy jak śmiertelnej zarazy.

Zasada ta jest zawsze dobra i często wzmiankowana w Piśmie Świętym oraz niezwykle potrzebna tym, co chodzą w świetle teraźniejszej Prawdy. Otrzymawszy tak wzniosły pogląd o Boskim charakterze i planie, jakże mało znaczącym i skromnym powinien się czuć lud Boży, coraz bardziej polegając jedynie na Boskiej dobroci i coraz więcej ufając Bogu, a coraz mniej sobie. Tak przynajmniej być powinno, lecz niestety w wielu przypadkach nie jest.

Wielu chrześcijan zaznajomionych z planem wieków mniema, że poznanie to sprawia, iż stają się szczególnie mądrzy, wielcy lub dobrzy, zapominają jednak, że Bóg ukrywa Prawdę przed wielkimi i mądrymi, aby się nie chlubiło żadne ciało przed obliczem Bożym. Tacy miłują Prawdę z powodów samolubnych, tak jak kupiec lubi swój towar, bo chce z odnieść z niego jak najwięcej korzyści. Gdy zaś nie daje im się zamienić Prawdy na pieniądze lub inną korzyść materialną, to przynajmniej usiłują zyskać popularność i uznanie między ludźmi – chcą uchodzić za mądrzejszych od innych i tym sposobem zadowolić swoją pychę i próżność. Tacy mało pomagają do rozpowszechnienia Prawdy. Chociaż wspominają niektóre pisma, jak „Straż” lub Wykłady Pisma Świętego, to niekiedy robią przy tym uwagę, że w wielu

punktach się nie zgadzają lub że w nikim nie pokładają swojej ufności w kwestiach wiary i opierają ją jedynie na Słowie Bożym albo uważają, że autor nie jest dla nich za wielkim autorytetem i że tylko przedrukowuje to, co inni napisali; czyniąc tak starają się wywyższyć samych siebie.

ŁASKA DLA POKORNYCH

Takich ludzi trzeba się strzec, bo wcześniej lub później wykolejają się zupełnie i spowodują więcej szkód niż kiedykolwiek przynieśli korzyści. Bóg nie żąda takiego rodzaju ludzi, by służyli Jego sprawie i dozwoli, aby prędzej czy później z powodu swej próżności potknęli się – bez względu na to, jakie są ich naturalne zdolności; częściej przytrafia się to ludziom uzdolnionym lub bogatym, którzy bywają upośledzeni duchem pychy i próżności. *„Bóg się pysznym sprzeciwia, a pokornym łaskę daje.”* Wzywamy na świadectwo wszystkich czytelników naszych wydań, że autor nigdy nie przechwalał się swoją mądrością lub oryginalnością ani publicznie, ani prywatnie. Chlubiliśmy się posiadaną prawdą i będziemy się nią chlubić – bo żadna ludzka filozofia nie może się z nią równać, lecz nigdy nie przechwalaliśmy się, że byliśmy jej twórcami. Przeciwnie, ponieważ to nie my ją stworzyliśmy, ale Bóg objawił ją nam we właściwym czasie, aby była pokarmem na czas słuszny i ponieważ jest cudowniejsza, niż moglibyśmy ją wymyślić my lub jakakolwiek istota ludzka i mamy ufność, że nikt inny jak tylko Bóg jest jej autorem i On ją objawił.

Z łaski Bożej zostaliśmy do pewnego stopnia użyci, by służyć innym w teraźniejszym czasie, dlatego radujemy się z tej służby i starać się będziemy, by okazać się wiernymi w powierzonym nam szafarstwie, lecz nie widzimy przyczyny, aby się pysznić z tego powodu. Dobrze wiemy, że nasz Pan mógł znaleźć wielu innych uzdolnionych i odpowiednich do tej służby. Czyż nie możemy zatem przypuszczać, że *„co głupiego u świata tego, to wybrał Bóg aby zawstydzić mądrych, a co mdłego u świata wybrał Bóg, aby zawstydzić mocnych ... wzgardzone wybrał Bóg, owszem te rzeczy, których nie masz, aby te, które są zniszczył, aby się nie chlubiło żadne ciało przed obliczem Jego”* – I Kor. I:27-29.

Dlatego przestrzegamy wszystkich, którzy z łaski Bożej zostali przeniesieni z ciemności do przedziwnej światłości Boskiej, aby odpowiednio i w pokorze postępowali przed Panem, bo jeżeli otrzymana światłość stanie się ciemnością, jak wielka wtedy będzie ciemność i stan bez wyjścia – beznadziejny. Byłoby lepiej dla takich – jak oświadcza apostoł – by nie poznali drogi żywota. Jeżeli sól straci swoją moc, do niczego się nie przyda, będzie nawet mniej użyteczna niż piasek.

BŁOGOSŁAWIENI CZYSTEGO SERCA

7) Bądź czystym, zachowaj sumienie wolne od obrazy Boga i ludzi. Zacznij staranie od swego serca – od swych myśli – nie myśl nic takiego, co jest złe. Dla siebie miej zawsze za wzór Jezusa. Gdy napastują cię złe myśli, czy to z zewnątrz lub z wewnątrz, podnoś swe serce do Boga i udawaj się z modlitwą do Niego, prosząc o łaskę potrzebną w czasie pokus i trudności. Trzymaj swój umysł zapełniony modlitwą podobną w treści do słów psalmisty: *„Niechaj będą przyjemne słowa ust moich i rozmyślania serca mego przed obliczem Twoim, Panie, skało moja i Odkupicielu mój”*.

8) Podczas, gdy skarbimy sobie i staramy się postępować według Boskich przykazań, starajmy się coraz lepiej rozumieć zasady, na których opiera się prawo Boże, a to sprawi, że będziemy mogli lepiej odróżnić dobro od zła w naszych słowach i czynach, w sprawach, które nie są zaznaczone w Słowie Bożym. Na ile zaczynamy rozumieć lepiej i zachowywać zasady prawa Bożego, na tyle otrzymujemy lepsze wyrozumienie ducha Słowa Bożego (Psalm 119:97-105).

9) Usposobienie zwadliwe i wynajdywanie wad u innych jest przeciwne usposobieniu, czyli duchowi Chrystusowemu – duchowi miłości.

Pewna doza odwagi i waleczności jest wymagana, by pokonać świat, ciało, diabła i jego różne zasadzki, waleczność może okazać się cenna i przydatna zarówno nam samym, jak i sprawie Pańskiej, jeżeli jest rozumnie i właściwie skierowana przeciw grzechowi – najpierw w nas samych, a następnie w innych, jeżeli zostanie użyta dla sprawy Boga i Jego ludu, jak też przeciw Szatanowi i jego władzom ciemności i przesądom. Tego rodzaju waleczność w Piśmie Świętym znaczy, aby bojować on dobry bój wiary; wszyscy powinniśmy być walecznymi żołnierzami w tym boju o sprawiedliwość i prawdę, broniąc honoru naszego Wodza, wolności Jego ludu.

BOJUJ DOBRY BÓJ WIARY

Właściwe używanie energii i waleczność nie podobają się jednak „księciu tego świata”, Szatanowi i dlatego stara się on wykręcić to, czego nie może zniszczyć bezpośrednio. Stara się on w niektórych ludziach wzbudzić przekonanie, że ten przymiot stał się główną ich cnotą, przeto zachęca ich do odwagi, by zwalczali wszystko i wszystkich – szczególnie braci, zamiast mocy ciemności, nominalnych chrześcijan zamiast ich błędy i ciemnotę, która zaślepia i czyni ich takimi. Słowem, Szatan stara się pobudzić wierzących do walki z Bogiem.

Miejmy się w tym względzie na baczności. Najpierw sądźmy samych siebie, abyśmy nie stali się obrażeniem dla innych. Starajmy się pokonywać w naszych

sercach ducha, który wyolbrzymia błahe kwestie i pobudza do walki o rzeczy małej wagi. *,,Większym jest ten, co panuje serce swemu, aniżeli ten, co zdobył miasta”* – strzeżmy się, aby obrona prawdy nie pochodziła z próżnej chwały, lecz z miłości do Prawdy, z miłości dla Pana i Jego ludu – braci. Jeżeli miłość będzie pobudką, to objawi się w odpowiednim duchu – w miłym obejściu – łagodnym, cierpliwym i pokornym usiłowaniu względem współsług. Starajmy się być uprzejmi względem wszystkich. Niech „miecz ducha”, którym jest Słowo Boże, sprawuje swoje dzieło, bo ono jest żywe i skuteczne.

10) Strzeż się wszystkich myśli, stanu lub uczuć mających łączność z nienawiścią, złością lub walką. Nie daj im przystępu do serca ani na chwilę, bo na pewno przyniosą i sprawią wielką szkodę tobie i poprowadzą do czynienia szkody innym. Strzeż twego serca, staraj się mieć wolę, zamiary i pragnienia pełne miłości ku Bogu i odpowiednio ku wszystkim, którzy mają Jego ducha i postępują Jego śladami.

11) Nie polegaj tak do końca na twoim sumieniu. Gdyby ono było dostatecznym przewodnikiem, to nie potrzebowalibyśmy Pisma Świętego. Większość ludzi sprawia wrażenia, jakby nie mieli wcale sumienia, bo są ślepymi na zasady i prawa Boże, które kierują sumieniem. Gorszymi jednak od nich są tacy, o jakich wspomina apostoł Paweł w Liście do Tymoteusza (I Tym. 4:2). Zatem trzeba bardzo zwracać uwagę na Słowo Boże i ostrożnie postępować według posiadanego światła.

12) Nie bądź zbyt śmiały, chyba że chodzi o prawdę i sprawiedliwość. Odnośnie siebie samego zachowaj bojaźń, by nie zgrzeszyć, nie popaść w niełaskę u Mistrza i nie utracić wielkiej nagrody powołania. Prawie wszyscy, którzy odpadają, tracą najpierw bojaźń, ufając samym sobie. Zapominają, iż jest powiedziane, że *„albowiem to czyniąc, nigdy się nie potkniecie”* – 2 Piotra I:5-10. *„Bójmyż się tedy, aby snać zaniedbawszy obietnicy o odpocznieniu jego, nie zdał się kto z was upośledzony”* – Hebr. 4:1, częściowo z powodu utraty bojaźni. Dla takich nie jest możliwe, *„gdyby odpadli, aby się odnowili ku pokucie”.*

opr. na podst. **WT 1905-213** (NS 1971-20)

Watch Tower
R- (1905 r.)
„Straż”